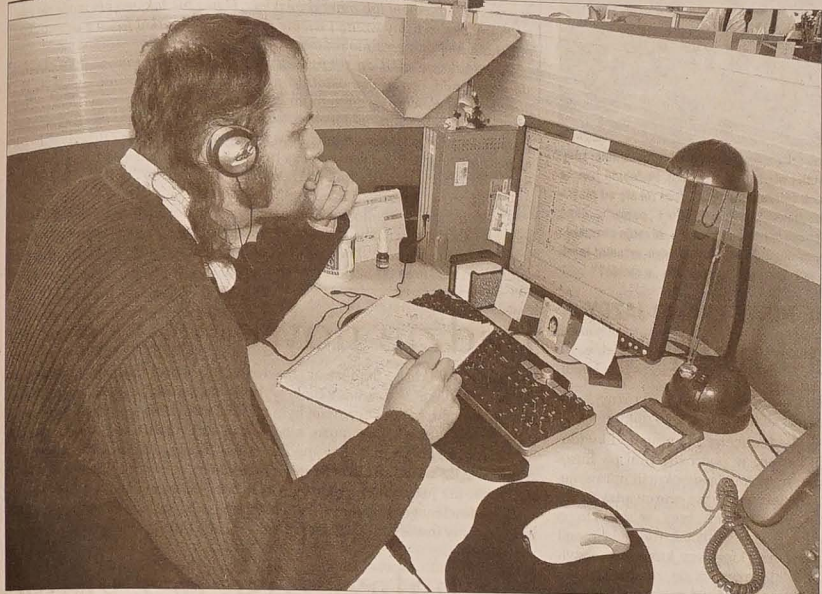


DZIŚ W NUMERZE:
Ze szkoły do pracy str. 3
GŁOSIK - rubryka dla dzieci str. 4
Tajemnice Wielkiejnocy str. 5
Polacy są wzmocnieniem zespołu str. 8
**CZWARTEK
6 KWIETNIA 2006**
**NR 41
ROCZNIK LXI
CENA 6 Kč**
**tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz**


Stanowisko pracy telefonisty jest w całości skomputeryzowane. Uprzejmość, profesjonalizm i sposób obsługi klienta może być w każdej chwili kontrolowany przez nasłuch w pokoju kierownika zmiany.

KROI SIĘ PRACA DLA 500 OSÓB

Telefony do usług

OSTRAWA (mro) – Spółka GE Money, jedna z sześciu spółek amerykańskiej General Electric, której legendarnym założycielem był **Thomas Alva Edison**, otworzyła we wtorek w Ostrawie call-centrum (telefoniczne miejsce kontaktowe), które wraz z praskim będzie obsługiwać 1,7 mln klientów GE Money (banku, Multiservisu oraz handlu autami) z RC i Słowacji.

Właśnie mijają trzy lata od wyrażenia intencji, a pół roku od rozpoczęcia zakończonej właśnie w Specjalnej Strefie Ekonomicznej Ostrawa Hrabowa inwestycji za 100 mln Kč – zabrano na konferencji prasowej. Już dziś w call-centrum pracuje 100 z 250 planowanych do zatrudnienia w tym roku osób. Za trzy lata będzie to 500 pracowników. – *Podkreślić warto, że aż 45 proc. przyszło z Urzędów Pracy, 35 proc. w ramach zmiany zatrud-*

nienia, a aż 8 proc. stanowią studenci – poinformowała **Magdalena Wavle**, dyrektor centrum, dodając, że pracownicy pochodzą z Ostrawy i byłego powiatu frydecko-misteckiego, Pracując na dwóch zmianach, operatorzy na razie prowadzą sprawy wspomnień kredytowych i linie promocyjne. Już niedługo przejmą jednak wszystkie usługi banku GE Money.

– *Przeniesienie ciężkości call-centrum z Pragi do Ostrawy jest sygnałem dla przedsiębiorców, że wobec „przeżranego gruntu” praskiego warto tu otwierać biuro* – podkreślali zgodnie morawsko-śląski hetman **Evžen Tošenovský** oraz prezydent Ostrawy **Aleš Zedník**. Dodajmy, że miasto oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu RC wydawnie wsparły tę inwestycję. Miasto np. odstąpiło ziemię po 200 Kč za metr kw. developerowi, podczas gdy cena rynkowa oscylowała koło tysiąca Kč.

Dziekanem ponownie Mrhačová

OSTRAWA (mro) – Senat Akademicki Wydziału Filozofii Uniwersytetu Ostrawskiego zdecydował, że do końca czerwca 2010 roku na jego czele będzie stać doc. PhDr. **Eva Mrhačová** Csc.

– *Moim priorytetem będzie dalsza humanizacja naszego regionu* – powiedziała „GL” E. Mrhačová, która dziekanem Wydziału Filozofii ostrawskiej uczelni została po raz drugi. – *Planuję umocnić na uniwersytecie pozycję filozofii, wskrzesić prawie wymarłą łacinę oraz wprowadzić teatralogię. W tej ostatniej sprawie uzyskałam już obietnicę wsparcia ze strony profesorów praskich uczelni* – dodała.

CO TRZEBA WIEDZIEĆ PRZED WYJAZDEM DO TROPIKÓW

Coraz więcej turystów, którzy planują podróż do krajów o odmiennych warunkach geograficznych, kulturowych oraz sanitarno-higienicznych, szczerpi się przeciw egzotycznym chorobom. Chociaż do tegorocznego lata pozostało jeszcze trochę czasu, warto zainteresować się tym „tematem” już teraz. W niektórych przypadkach, aby zapewnić odpowiednią ochronę, potrzebne są bowiem dwa, a nawet trzy szczepienia w odstępie miesiąca.

Jak dowiedzieliśmy się w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, turyści mają obowiązek zaszczepienia się przeciwko żółtej gorączce (inaczej żółtej febrze). Wirus przenoszą owady. Trudno się go więc ustrzec, a zarażenie może skończyć się nawet śmiercią. Kraje, które wymagają takiego szczepienia, to m.in. Kongo, Liberia, Repu-

GMINA STARA SIĘ UZYSKAĆ DOM BARONA BORKA

Muzeum z domu działkowca?

WĘDRYŃIA (man) – Do tej pory zbytnio się nim nie interesowano, w ostatnich dniach jest o nim bardzo głośno. Mowa o budynku stojącym niedaleko „Czytelni”, który jest siedzibą stowarzyszenia działkowców.

W minionym roku została wydana książka pt. „Szlacheckie siedziby na Śląsku Cieszyńskim” autorstwa **Mariusza Makowskiego**, pracownika Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Dzięki tej właśnie publikacji władze gminy odkryły, że w budynku, który jest obecnie siedzibą działkowców, mieszkał marszałek polny cieszyński, baron **Adam Borek**. Spodziewając się rychłej śmierci (zmarł w 1694 roku) właściciel Wędrnyni zapisał w testamentie swe posiadłości bonifartowi wrocławskiemu, zobowiązując ich do wybudowania w Cieszynie szpitala, w którym znalazłby pomoc i opiekę mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Jego posiadłość w Wędrnyni jest

obecnie w gestii państwa, władze gminy robią jednak wszystko, by stały się jej nowym właścicielem. Przygotowują potrzebny projekt, prowadzą w tej sprawie rozmowy z Urzędem ds. Reprezentacji Państwa w Sprawach Majątkowych. – *Jeżeli uda nam się dopiąć swego, zamierzamy ten historyczny obiekt odrestaurować i zaadaptować go na filię Muzeum Śląska Cieszyńskiego. A jako że w Wędrnyni było w czasach barona Borka dużo sadów owocowych, naszym tematem ekspozycji mogłoby być sadownictwo* – powiedział naszej redakcji wójt Wędrnyni, **Rudolf Bilko**.

Po koncercie już z nazwą

BYSTRZYCA (man) – Mimo że szkolna kapela folklorystyczna prowadzona przez **Jana Kubiczkę** istnieje już ładnych parę lat, ciągle jeszcze nie posiada swej nazwy. Pod koniec miesiąca się to zmieni – odbędzie się jej „chrzest”.

Ośmiuosobowa kapela (pięciu uczniów i trzech absolwentów bystrzyckiej PSP) akompaniują zespołowi folklorystycznym „Łączka” i „Bystrzyca” oraz działającym przy szkole chórom „Wiolinki” i „Crescendo”.

Imię zostanie kapeli nadane 28 bm. podczas uroczystego koncertu pt. „A my wóm zagromy, bo was radzi mómy”, a zdecyduje o nim publicz-

ność, wybierając z trzech propozycji: „Grónioczek”, „Rosiczka” i „Jaśki”. Oprócz kapeli J. Kubiczki zaprezentują na koncercie wspomniane już „Łączka”, „Bystrzyca”, „Wiolinki” i „Crescendo”, zaś w roli gościa wystąpi kapela „Nowina”. Założycielem kapeli dziecięcej jest J. Kubiczka, wychowanek bystrzyckiej podstawówki. Już w 1970 roku, będąc uczniem 4. klasy, akompaniował na akordeonie do tańców ludowych. Kapelę założył po powrocie z wojska, w połowie lat 80. Z wyjątkiem lat 1989 – 1999 działa ona bez przerwy. Oprócz pieśni górolskich i śląskich repertuar tworzą utwory słowackie i walskie.

»Bądź O.K.« bez nałogów

OSTRAWA (mro) – W wyniku długotrwałej akcji magistratu miasta Ostrawy m.in. przeciw narkomanii, szycianiu czy uzależnieniu od TV, gier hazardowych czy komputerowych pn. „Bądź O.K.” odnotowano spadek spożycia narkotyków. Akcję przeprowadzono w 103 szkołach.

Według pracowników Wydziału Zapobiegania Czynom Przestępczym i Narkomanii magistratu, spadek spożycia dotyczy heroiny, marihuany i lekarstw.

Ciąg dalszy na str. 2

Nogoda

CZWARTEK – Zachmurzenie umiarkowane opady deszczu ze śniegiem, w górach śniegu. Temperatura w dzień 5-9 st. C, nocą od 0 do -4 st. C.
PIĄTEK – Pogodnie, lokalne zachmurzenie. Temperatura w dzień 8-12 st. C, nocą od -1 do -5 st. C.



06041
9771212422041

Ciąg dalszy na str. 2

Głosik

Głosikowa Korespondencja

W ostatnim czasie dostaliśmy dwa listy uczniów klasy piątej PSP im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy. Wiadac, że czas nauki spędzają nie tylko na lekcjach w klasie, ale również na ciekawych wyprawach, które pozwalają im poznać na własne oczy nasz region i dowiedzieć się wiele ciekawych i ważnych spraw. Pierwszy swój list nazwali:

EKSKURSA DO NAJWIĘKSZEJ Drukarni w RC

Ostatni marcowy tydzień poświęcono był książce. Blok tematyczny nosił nazwę „I książki mają swój los...”, a na lekcjach języka polskiego zyskaliśmy jeszcze informacji na temat książek. Dzięki temu już wiemy, kim był Jan Gutenberg, Wiator, Szarffenberg, Jan z Sączca..., kto nazwany został w historii literatury „ojcem piśmiennictwa polskiego” itp.



Młodzież w drukarni Finider.

Zaznajomiliśmy się też z historią książki od starożytnych tabliczek woskowych po książkę współczesną, a że by móc porównać nasze wiadomości z praktyką, wybraliśmy się na ekskursję do drukarni.

Najpierw pociągami pojechaliśmy do Czeskiego Cieszyzna. Tam pierwsze kroki skierowaliśmy do TL „Bajka”, gdzie oddaliśmy list dla aktorów i ilustrację z ostatniej bajki, która nam się bardzo podobała. Potem ruszyliśmy w kierunku drukarni „Finider”. Na miejsce dotarliśmy po półgodzinnej przeładce.

Przywitał nas pan Tomasz Roman, który jest inżynierem, a w drukarni pracuje jako asystent dyrektora. Dowiedzieliśmy się, że „Finider” to największa drukarnia w Republice Czeskiej. Za rok wyprodukuje około 13 milionów książek – ponad 1 milion za miesiąc. Jedną kolorową książką powstaje w drukarni przeciętnie w ciągu 14 dni, ale raz wyprodukowano książkę w ekspresowym tempie, bo w 4 dni była gotowa do odebrania.

Następnie pan asystent zaprosił nas do hali produkcyjnej. Było tam dosyć głośno, ponieważ niemalże każda maszyna pracowała i to bardzo szybko. Oglądaliśmy całą produkcję: od przygotowania papieru, przez mieszanie

nie kolorów, składanie, cięcie, sklekanie po pakowanie...

Dowiedzieliśmy się, że wszystkie kolory powstają przez wymieszanie 4 podstawowych: czerwonego, żółtego, granatowego i czarnego. Wszystkie maszyny są sterowane przez komputery, ale obok maszyn pracuje też wielu ludzi.

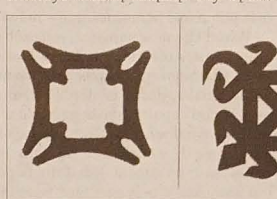
Poinformowano nas, że bardziej wytrzymałe są książki zszywane, a z własnego doświadczenia wiemy, że książki sklepane nie wytrzymują zbyt długo. Many niektóre podręczniki, które się po 2 latach używania rozpadają. Teraz wiemy już dlaczego.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy jeszcze do redakcji „Jutrzenki”. Pani redaktor Barbara Glac wyjaśniła nam w jaki sposób powstaje nasze ulubione pismo. Oglądaliśmy projekty „Jutrzenek”, oryginalne ilustracje itp. Dowiedzieliśmy się też, że w kwietniowym numerze będzie niespodzianka, więc już teraz cieszymy się na nowy numer.

Zanim dojechalismy do Bystrzycy, postanowiliśmy, że spróbujemy stworzyć własną książkę. Czy będzie

dzieliśmy się też, że w kwietniowym numerze będzie niespodzianka, więc już teraz cieszymy się na nowy numer. Zanim dojechalismy do Bystrzycy, postanowiliśmy, że spróbujemy stworzyć własną książkę. Czy będzie

dzieliśmy się też, że w kwietniowym numerze będzie niespodzianka, więc już teraz cieszymy się na nowy numer. Zanim dojechalismy do Bystrzycy, postanowiliśmy, że spróbujemy stworzyć własną książkę. Czy będzie



Pani z muzeum sprezentowała nam kserokopie z symbolami „Adinkry”. Z naszą panią Andrzej Opluśtlił, która prowadzi również kółko plastyczne, zrobiliśmy sami ziemniaczane stemple z tymi symbolami. Przy ich pomocy wykonaliśmy ciekawe wzory na bluzkach i serwetkach. Możecie sami spróbować wykonać stemple według naszych wzorów i stworzyć nimi własne ornamenty. Stwierdzicie, że to fajna zabawa, a powstające wzory są ciekawe i bardzo oryginalne.

pisana czy ilustrowana, o tym jeszcze zdecydujemy.

Piątacy z Bystrzycy: Dominika, Chrystio, Anetka, Henio, Ewa, Beatka, Becia, Karolinka, Cajo, Robin, Libcio, Filip, Krysią i Danek.

P.S. Przesyłamy pozdrowienia wszystkim czytelnikom „Głosika”, a przede wszystkim naszym chorym kolegom Danielowi i Samuelowi, którym życzymy szybkiego powrotu do nas.

W drugim liście bystrzycyckiej piątki opisywaliśmy swoją wyprawę do Muzeum w Trzyczynie. Mie-li tam okazję do obejrzenia nie tylko stałej ekspozycji poświęconej historii Huty Trzyczynieckiej i miasta, ale też

Kolorowe baze

W wielkanocny dzień do domu przyszły białe baze w gości, by pisankom po kryjomu kolorów zazdrościć.

Bo ich nie pomalowano, nikt o bazach nie pamiętał, choć też pragną na Wielkanoc przywdziać strój od święta:

Nie chcą się już dłużej bielić, chcą w zieleni żyć, w purpurze! Czyż są gorsze aniżeli zwykłe jajko kurze?

Aż z lusterka przyfrunęła malusienka, śmieszna tęcza. Zaraz wzięła się do dzieła, by je poupiększać.

Ubarwiła każdą bażkę małą tęczą usmiechniętą! I dopiero wtedy wianuski zaczęły się Święta.

J. Ficowski

innych ciekawych wystaw. Pierwsza dotyczyła zwyczajów, strojów i masek Czarnego Ładu – Afryki:

Maski były wykonane z surowców naturalnych, np. bambusu, skóry itp., ubrania były natomiast bardzo kolorowe, zdobione techniką batikową i obrzaskami tak zwanych symboli „Adinkry”. W Afryce każda szanująca się kobieta nosi nakrycie głowy. Szkoda, że u nas nie ma takiego zwyczaju, bo wszystkie te turbany, czapki, kapelusze bardzo nam się podobały, tak samo jak oryginalne ubrania, które można było zobaczyć na wystawie. Niejedną dziewczynka chciałaby takie mieć. Jak na razie można u nas kupić afrykańską biżuterię i przedmioty dekoracyjne, a także np. torebki.

W muzeum obejrzelismy również wystawę malarską. Prezentowała obrazy przyrody autorstwa malarza pana Bocka. Następnie przeszliśmy do makiety Huty Trzyczynieckiej i miasta Trzyczyna. Dowiedzieliśmy się wiele o założeniu huty, o powstawaniu kolonii robotniczej oraz stowarzyszeń hutników. Pani z muzeum opowiadała

nam też o niektórych wydarzeniach z historii miasta, m.in. o przyjeździe prezydenta Czechosłowacji T. G. Masaryka, który zdecydował o nadaniu Trzyczyni praw miejskich. Chłopców jednak najbardziej zainteresowały modele statków, m.in. tego, który nosi nazwę Trzyniec, wielkie łańcuchy, a także stare pieniądże, listy i paszporty, które można było w tej części muzeum obejrzeć.

Na koniec naszego pobytu oglądaliśmy wystawę fotografii i rzeźbiarza Karola Kalety. Rozpoznaliśmy na jego zdjęciach kościoły bystrzycyckie, stare chałupy, jego czarno-białe fotografie pięknie dokumentują życie górali oraz tradycje ludowe, np. chodzenie z gozickiem. Wystawa została zorganizowana z okazji 100. rocznicy urodzin artysty, który już, niestety, od 8 lat nie żyje. W kolejnym pomieszczeniu mogliśmy jeszcze obejrzeć tradycyjną izbę góralską ze starymi sprzętami, meblami, serwetkami oraz oryginalnymi strojami śląskimi i góralskimi. Miłe przedpołudnie w trzyczynieckim muzeum szybko nam upłynęło.

TU KIEDYS UCZONO POLSKIE DZIECI

Nawsie

Pierwszą szkołę w Nawsiu otwarto już w 1784 r., czyli w trzy lata po wydaniu Patentu Tolerancyjnego przez cesarza – reformatora Józefa II. Początkowo mieściła się w drewnianym budynku na tzw. „Fójstwiu”, gdzie w jednej izbie musiało się gnieść nawet ponad sto uczniów. Była to szkoła wyznaniowa – ewangelicka. Urząd pierwszego kierownika – nauczyciela piastował Andrzej Kaleta i to aż do roku 1835. Kaleta w zastępstwie pastora odprawiał również pogrzeby. Właściciel chałupy na „Fójstwiu” Paweł Sikora odstąpił w 1791 r. kawał pola na cele kościelne i szkolne. Na działce tej wzniesiono wraz z drewnianym kościółkiem również drewnianą szkołę. W 1808 r.

budynek szkolny z drewna zastąpiono murywanym. Szkołę i nauczyciela utrzymywał zbór nawiejski. W 1870 zyskała statut publicznej. W szesnastu lat później gmina wybudowała okazały budynek szkolny, który służy swemu celowi po dziś dzień. Ostatnim kierownikiem starej szkoły był Jan Rakus.

Starsza budowała potem służyła za mieszkanie zarządców kościoła oraz miejsce, gdzie wielu ewangelików, którzy uczęszczali na nabożeństwa nawet z Istebnej, odpoczywało po kilkadziesiąt godzinnej drodze. W 1995 r. budynek poddano kompletnej rekonstrukcji. Obecnie w obiekcie mieści się Dom Zborowy Emaus, który jest m.in. wykorzystywany do spotkań młodzieżowych, pobytów konfirmantów oraz rodzin z różnych zborów.

CZESLAW GAMROT

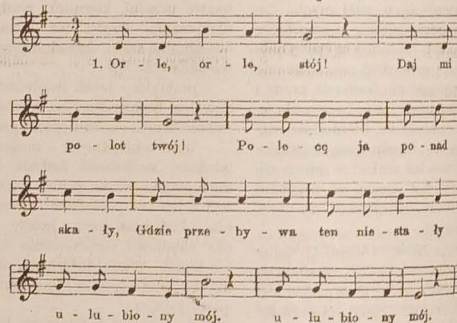


Pierwszy murywany budynek szkolny w Nawsiu.

150 pieśni

ZBIÓR PIEŚNI JEDNOGŁOSOWYCH DLA MŁODZIEŻY ZEBRAŁ JERZY SAMIEC

Orle, orle stój!



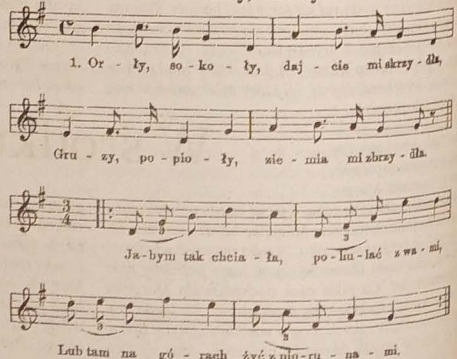
1. Or - le, or - le, stój! Daj mi po - lot twój! Po - le - cę ja po - nad ska - ly, Gdzie prze - by - wa ten nie - sta - ty u - lu - bio - ny mój. u - lu - bio - ny mój.

2. Tam go w noc i w dzień, Pomiśzan mu sudy; Prześladować będę akrycie, Zatrąj mu całe życie; Boża, w marę zmień!

4. Próżno, owych dni, Pazięć w sercu tkwi, Nie pomogą mi wspomnienia, Tam, gdzie się uczucie zmieni, On niewierny mi!

5. Nie chcą orlem być, Nj lot jego mieć; Procz ode mnie narzekania, Płacz przylitami łzy i łkania; Leć już, orle, leć!

Orły, sokoły



1. Or - ly, so - ko - ty, daj - cie mi akry - zła, Gru - zy, po - pio - ły, nie - mia mi akry - zła. Ja - bym tak chcia - ła, po - lu - lać z wa - mi. Lub tam na gó - rach żyć z pio - ru - na - mi.

2. Tu mi jak w grobie, świat niewesoły, Spuścił się do mnie, orły, sokoły, Choć duszę wędze na swoje loty, I tam zanieście w marzeń kraj złoty.

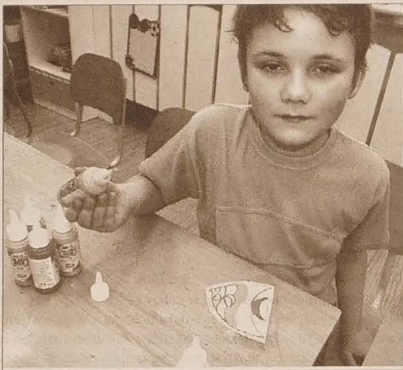
3. Na niebiosy progę, między gwiazdami, Jąbym się Bogu modliła z wami, Bo tu żaloba pokryta doły, Wędze mnie z sobą, orły, sokoły.

NASZ ADRES: Redakcja Głosu Ludu, Komenského 4, 737 01 Český Tešín. Piszac do nas podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Korespondencję przesyłać można także pod e-mail: info@glosludu.cz a w załączniku dopisać Głosik.

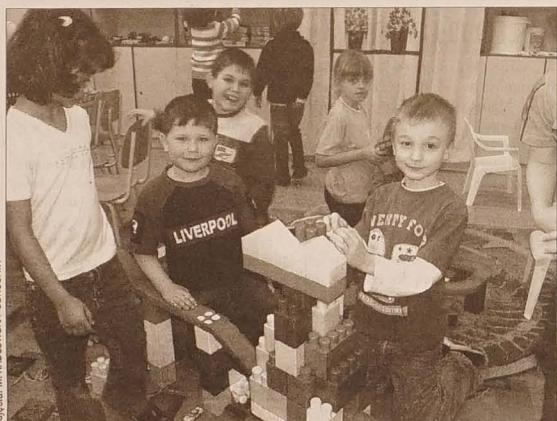
Lepiej niż w domu?

– Lepiej być w świetlicy niż iść do domu – twierdzą korzystający z niej uczniowie frysztańskiej PSP. – W trzech oddziałach uczeszcza do nas 82 uczniowie – mówi wychowawczyni i nauczycielka Michaela Safrankowa, co i rusz przerywając rozmowę i nawołując dzieci do dyscypliny czy zezwalając na wydanie kolejnej zabawki do wspólnej gry. – Proszę pani, jeszcze domek od kukielków – składają dłonie, proszą dziewczęta. – Domek kukielki – poprawia pani Michaela i wraca do rozmowy. – Cieszymy się, że szkoła i świetlica mają sporo dzieci, że rozwija się współpraca z polską biblioteką we Frysztacie, do której mamy tak blisko. Pytana o wyposażenie świetlicy, potwierdza skinkiem głowy: – Jest wszystko, co

potrzeba, są zabawki, są pomoce dydaktyczne. Dzięki pisaniu i realizacji projektów możemy także pozyskać środki na wyposażenie i ciekawe akcje w naszej placówce. Właśnie pracujemy nad projektem pełnym zabawy i rysowania »Przyroda i my w UE« – kończy wychowawczyni. (mro)



Michał Piechacek woli malować niż budować plastikowe konstrukcje z klocków. – To będzie rybka, która ozdobi okna świetlicy – mówi.



We frysztańskiej świetlicy szkoły z polskim językiem nauczania czas upływa przyjemnie. Właśnie wspólnymi siłami powstaje konstrukcja nowego miasta.

redakcyjnej Noczy

Może być dobrze...

Polskie przedszkole, szkoła, Dom PZKO na niewielkiej przestrzeni, bliźnioko, po sąsiedzku. Wygoda dla rodziców, związkowców, dzieci, babć i dziadków. Taka sytuacja jest momentalnie w Karwinie Frysztańskiej. W dodatku Biblioteka Regionalna tak blisko...

Jednak nie o budynki tu chodzi, lecz o tych, którzy zdecydowali się tu właśnie zagać czy też kontynuować swoją edukację, tutaj, w naszym języku i duchu dotrzymać tradycji.

A jak jest naprawdę? Słyszymy często pesymistyczne głosy na temat, że wszystko zmierza ku końcowi. A jednak wydaje mi się, że jest dobrze. Wszystkie trzy wspomniane instytucje wykonują wspaniałą robotę. Frysztański Dom PZKO jest w pełni wykorzystany, Koło organizuje wiele ciekawych imprez i spotkań, współpracuje ze szkołą i przedszkolem.

Przedszkole niedawno zaskoczyło wszystkich ambientą, bardzo udaną imprezą z okazji Karnawału Dziecięcego. Maluchy i starszaki przedstawiły śpiewogrę opartą na scenach z Królowej Śnieżki według Walta Disneya. Ogładnieliśmy przedstawienie z pieśniami i tańcami, w pięknych strojach, z kulami... jak w prawdziwej baśni. Czego takiego w wykonaniu tak małych dzieci jeszcze u nas nie było. Umiejętności wyobrazić i niesamowitą cierpliwość, właściwe podejście i ogromną pracę pań nauczycielek, dzięki którym to wszystko mogliśmy oglądać.

A szkoła? Podczas spotkania z okazji Dnia Nauczyciela przez prawie godzinę bardzo krótko przedstawiano tych, którzy zdobyli najwyższe lokaty w recytacji czeskiej, śpiewach, pływaniu, współzawodnictwach matematycznych, sportowych, konwersacji w języku angielskim i w innych konkurencjach. Bardzo często wymieniano zwycięzców lub zdobywców drugiego czy trzeciego miejsca. I wcale nie było to same osoby, mam wrażenie, że wymieniono przynajmniej jedną trzecią uczniów szkoły. Można było się w ten sposób dowiedzieć, czym szkoła żyje, jakie odnosi sukcesy, co robią ci „niezaangażowani” jak niestety niektórzy stale sobie myślą, nauczyciele. Bo to przecież wyniki ich pracy. Najzdolniejsze dziecko bez wskazówek i chociażby małych podpowiedzi nauczyciela byłoby zagubione i bez wiary we własne siły.

A że dzieci potrafią, przekonała nas starsza młodzież, która samodzielnie, bez pomocy nauczycieli przygotowała program. Dla nich i o nich, żartobliwie i poważnie, utworami znanych autorów i własnymi, na dobrym poziomie, wierszykami o szkole, nauczycielach, z których można było wyczuć, że szkołę lubią, że czują się tam dobrze, nawet gdy „straszy ich” sprawdzian. Należy podziwiać uczniów klasy dziewiątej, którzy czuwali nad młodszymi, sami przygotowali scenariusz i wydaje się, że zaczynają rozumieć i wydaje się, że zaczynają przeżywać piękne chwile. Najbardziej jednak wzruszyło mnie to, że młodzież włożyła w swój program dużo serca, wydawało się, że praca nauczyciela znalazła w ich oczach wiele zrozumienia i że doceniają tę na co dzień tak bliskie sobie osoby – nauczycieli. Dlatego myślę, że jednak jest dobrze. I to dla nauczycieli z okazji ich święta jest najlepszym podziękowaniem. (J.F.)

Wydarzenia Sportowe

RADOMÍR KLODA, TRENER RUGBISTÓW SLAVII HAWIERZÓW:

Polacy są wzmocnieniem zespołu

Nie tylko piłkarze wybiegli już wiosną na zieloną murawę. W ubiegły weekend z tygodniowym opóźnieniem rozgrywkę wznowił też KB Ekstraliga rugbyistów. Jedynym reprezentantem naszego regionu, drużyna Slavii Hawierzów, od kilku sezonów utrzymuje się w ścisłej ekstraklasy czołówce. Slavia po sobotnim zwycięstwie 18:8 nad Wyszokowem uocniła się na czwartej pozycji w tabeli i wciąż liczy się w walce o fazę play off. „GL” rozmawia z trenerem Hawierzowa Radomírem Kłodą.

Jak pan ocenia występ swej drużyny w pierwszym wiosennym meczu?

Do pojedynku z Wyszokowem podchodziliśmy z pewnymi obawami, rywal bowiem nie kryje sporych ambicji i należy do czołówek krajowej. Kluczem do sukcesu w tym meczu było osłabić aktywny i mocny atak, jakim dysponuje przeciwnik. Taktyka była więc stosunkowo prosta, ale zarazem wymagająca dobrego przygotowania kondycyjnego. Sęk w tym, by stawić skutecznie czoła ofensywnym operacjom rywala, nastawiając się na stałe fragmenty gry. Zwycięsko wychodziliśmy z przegrupowań, drużyna Wyszokowa nie znalazła antidotum na naszą taktykę. Cieszę się ze zwycięstwa, tym bardziej, że w rundzie jesiennej Wyszokow udzielił nam srogiej lekcji, wygrywając na własnym boisku aż 42:0. Przed nami jednak kolejnych sześć trudnych pojedynków i jeżeli chcemy awansować do playoffs, każdy mecz rozgrywać musimy maksymalnie skoncentrowani. W ekstraklasie w zasadzie nie ma już dziś słabych zespołów.

W sobotę zagracie na boisku lidera tabeli, zespołu RC Rżyczany. To rywal z najwyższej półki, który nie przywykł do porażek na własnych śmieciach...

Rżyczany są obecnie najlepszym czeskim klubem i co za tym idzie największym faworytem do mistrzowskiej korony. W ubiegły weekend w meczu na szczycie Rżyczany pokonały 22:20 Spartę i powróciły na fotel lidera. My zamierzamy sprawić tam niespodziankę i uważam, że nie jesteśmy bez szans.

Jak rozwija się współpraca z polskim klubem Juvenia Kraków? Czy Polacy są nadal zainteresowani grą w czeskiej ekstraklasie?

Z Krakowem utrzymujemy bardzo dobre kontakty, grzechem byłoby nie wykorzystać bliskości granic i braku większej bariery językowej. Na zasa-

dzie zmienił się w swojej karierze, jak z powodu fatalnego stanu murawy mecz rugby zakończył się bezbramkowym wynikiem, co uznać można za sportową sensację. Mam nadzieję, że w sobotę w Rżyczanach drużyna nie zagraja na 0:0. Rozmawiał JANUSZ BITTMAR



Z piłką ucieka rywalom hawierzowski napastnik Pavel Kozubik.

dzie zmienił się w swojej karierze, jak z powodu fatalnego stanu murawy mecz rugby zakończył się bezbramkowym wynikiem, co uznać można za sportową sensację. Mam nadzieję, że w sobotę w Rżyczanach drużyna nie zagraja na 0:0. Rozmawiał JANUSZ BITTMAR

ścił się ostatnio w podstawowym składzie, a w polskiej lidze może zyskać większe doświadczenie.

O rugby mówi się często, że to gra dla facetów, lubiących tarzać się w błocie. Czy przeszkadzają panu tego typu opinie, jak by nie było dotyczące jednego z najstarszych sportów zespołowych planety?

Rugby w czasach komunistycznych znajdowało się na marginesie sportowych zainteresowań, dla wielu był

to sport burżuazyjny i rugby po prostu nie zdobyło takiej popularności, jak choćby futbol czy hokej. I stąd chyba biorą się przeróżne dziwaczne uprzedzenia. Z tym błotem to oczywiście nonsens, jak w każdym sporcie, także i w rugby grać wolą idealne warunki do gry. Grzańki teren utrudnia życie tak samo rugbistom, co piłkarzom.

Pamiętam z własnej kariery, jak z powodu fatalnego stanu murawy mecz rugby zakończył się bezbramkowym wynikiem, co uznać można za sportową sensację. Mam nadzieję, że w sobotę w Rżyczanach drużyna nie zagraja na 0:0. Rozmawiał JANUSZ BITTMAR

Poszukiwania najlepszych sportowców

Konsulat Generalny RP w Ostrawie również w roku bieżącym oceni dokonania młodych sportowców polskich szkół podstawowych za rok 2005. Impreza dla odznaczonych uczniów oraz ich opiekunów odbędzie się 27 kwietnia 2006 w siedzibie Konsulatu Generalnego przy ul. Blahoslavowej w Ostrawie. W związku z tym organizatorzy zwracają się do dyrekcji szkół oraz wyznaczonych osób z uprzejmą prośbą o przesłanie listy proponowanych kandydatów do odnaczenia pod adres meilowy: wrobel@seznam.cz. Termin przesyłania list mija z dniem 12 kwietnia br. W spisie należy podać imię i nazwisko ucznia, wiek, dokładny adres jego miejsca zamieszkania, adres szkoły i klasę, uzasadnienie nominacji (znaczące osiągnięcia sportowe w roku 2005) oraz kontakt – telefon komórkowy. Po zamknięciu nominacji zostanie wybrana ostateczna lista najlepszych młodych sportowców. Złożona za rok 2005. Wybrani uczniowie otrzymają imienne zaproszenia oraz szczegółowe informacje na temat czystości w Konsulacie Generalnym. (mat)

Pytanie do:

ROSTISLAVA HORÁČKA, kierownika drużyny tenisa stołowego Klubu Karwina, walczącej o awans do I ligi.

Pojutrze rozpoczynają się półfinały II ligi, Klubsten zagra na wyjeździe z Brnem i co tu ukrywać, nie jesteście bez szans na wejście do finału. Nasuwa się jednak pytanie, czy w wypadku zwycięstwa klub stać pod względem ekonomicznym na grę w I lidze?

W obecnej sytuacji, kiedy dysponujemy tak zespołem seniorskim, grającym w II lidze, jak również „B” drużyną w III lidze, finansowo nie jesteśmy w stanie utrzymać ewentualnej pierwszej ligi. Mamy zamiar zwrócić się w tej sprawie do władz miasta, ale poczekamy do zakończenia pół-

nałów. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w Karwinie sportem numer jeden jest piłka nożna, ale wierzę, że z prezydentem miasta Antonínem Petrášem dojdziemy do porozumienia. Co do kosztów finansowych związanych z występami w I lidze, największe pieniądze pochłaniają podróże. W I lidze grają już zespoły z Pragi, a w stolicy ceny zakwaterowania są bardzo wysokie. Pod względem sportowym jesteśmy dobrze przygotowani do playoffs i również Brno jest w naszym zasięgu. W sobotę zagramy w najsilniejszym składzie, z czwórka Ladislav Meluš, Oliver Škopec, Miroslav Piecovski i Jaroslav Góralik. W półfinałach drugiej ligi gra się do dwóch zwycięstw. Rewanż w Karwinie zaplanowany jest na 22 kwietnia. (jb)

Sport Polski

■ RANKING FIDE: KRASENKOW I SOCKO NAJWYŻEJ Z POLAKÓW. Mistrz świata Bulgar Weselin Topalov i Węgierka Judit Polgar są na pierwszych miejscach w najnowszym rankingu Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE). Najwyższe lokaty z Polaków zajmują: Michał Krasenkow – 56., a w gronie kobiet Monika Soćko (oboje Polonia Plus GSM Warszawa) – 17. W czeskiej setce zawodników jest jeszcze jeden polski szachista – Kamil Mitoň (PTSz Plock) na 64. pozycji. Zarówno on jak i Krasenkow nie są w kadry narodowej i nie grają w odbywających się w Turcji mistrzostwach Europy. Oprócz Moniki Soćko w czołówce Iweta Radziewicz (Polfa Przdziomsk Mazowiecki).

■ MONIKA PYREK Z PRYDOMKIEM „SOKOLE OKO”. Wicemistrzyni świata w skoku o tyczce Monika Pyrek (MKL Szczecin), która w październiku 2005 roku przeszła zabieg laserowej korekty wady wzroku, otrzymała od swojego trenera Wiesławca Kaliniczki przydomek „sokole oko”. – Pogłębiająca się wada wzroku stawała się coraz bardziej uciążliwa podczas treningów i startów, zagrażała

mojej karierze – przyznała Monika Pyrek srebrna medalistka mistrzostw świata w Helsinkach i czwarta zawodniczka ąteńskich igrzysk. – Szła kontaktowe, szczególnie w warunkach wietrznych nie dawały mi należytego komfortu. O korekcie wady myślałam bardzo długo, ponad rok. Byłam przekonana, że muszę to zrobić, ale miałam wiele obaw – dodała Pyrek. Zawodniczka MKL Szczecin pokonała, że jest przede wszystkim bardzo szczęśliwa, gdyż widzi doskonale.

■ PEYKAWANIE MŚ BEZ POLAKÓW. Dwunastu reprezentantów świata wystartuje w rozpoczynających się dziś w Szanghaju 8. pływackich mistrzostwach świata na krótkim basenie. Wiele ekip, w tym Amerykanie i Australijczycy, nie przyjechało do Chin w najsilniejszych składach. Reprezentanci Polski nie startują. Powody rezygnacji wielu zawodników z udziału w mistrzostwach są różne – koszty, zmęczenie, przygotowania do mistrzostw Europy na długim basenie, czy po prostu obawa przed pływaniem, która w Chinach zabiła dotąd dziesięć, a w całej Azji blisko 100 osób. (jb, PAP)